Nr 324. Kraków, Sroda 16. Lipca 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchsteb, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Kwestya południowych Słowian w Austro-Węgrzech.

Słabą stroną monarchii austro-węgierskiej są błędy jej kresowej polityki. Ucisk i bezwzględne prześladowanie ludów słowiańskich przez eksterminacyjny system madziarski wytwarza wśród nich tendencye odśrodkowe, w najwyższym stopniu niebezpieczne i szkodliwe dla państwa. To też nie bez słuszności liczni politycy, do których zaliczał się także ś. p. dr Lueger, mawiali, „że Węgry są tym ryglem, który przed Austryą zamyka bramę wschodu“. W ostatniej poważnej pracy posła K. Srokowskiego p. t. „Upadek imperyalizmu Austryi“, która ze względu na dawniejsze i obecne zawikłania bałkańskie zawiera ogromnie wiele obfitego informującego materyału politycznego i która w tej kwestyi jest niewątpliwie cennym nabytkiem w naszej polskiej literaturze politycznej, autor jej również sprawie kresowej polityki monarchii poświęca dużo miejsca i stwierdza, że Austrya germanizująca, a przedewszystkiem Austrya madziaryzująca jest wprost nieszczęściem dla państwa tak ze względu na wewnętrzną, jak zagraniczną politykę.

Obecnie, z powodu komplikujących się coraz więcej wypadków bałkańskich i zaostrzającej się w dalszej konsekwencyi sytuacyi międzynarodowej, kwestya kresowej polityki zainteresowała również Niemców w Rzeszy. Właśnie w ostatnich dniach znajdujemy w prasie niemieckiej liczne i obszerne artykuły, wprost z gorączkowym pośpiechem temat ten oświetlające. I stała się rzecz dziwna, prawie niepodobna do wiary, a jednak prawdziwa. Oto nietylko Niemcy wolnomyślni, którzy zresztą zawsze piętnowali prześladowczy system madziarski, ale nawet hakatyści pruscy, którzy czteromilionową ludność polską w zaborze pruskim pragną wytępić, dziś staneli stanowczo, energicznie i zdecydowanie w obronie południowych Słowian w monarchii austro węgierskiej. Oczywiście nie odgrywają tu roli względy sympatyi lub życzliwości, ale decydującym dla nich momentem jest obawa, aby Austrya, z powodu błędów na kresach, nie dostała się w jeszcze gorsze, aniżeli dziś, położenie, które w dalszych konsekwencyach łatwo narazićby mogło na szwank interesy trójprzymierza, a nawet dotkliwe przynieść mu szkody i straty.

P. t.: „Dlaczego Austrya ponosi klęski w polityce zagranicznej?“ zamieszcza hakatystyczna „Schles. Ztg.“, organ regencyi wrocławskiej, dłuższy artykuł, który ze względu na źródło zasługuje na bliższe oświetlenie. Oto dziennik wrocławski podnosi, że jeżeli Rumunia odwraca się obecnie od Austryi, a tem samem od Niemiec i wogóle od trójprzymierza, to jednym z głównych powodów jest fakt ucisku i prześladowania ludności rumuńskiej, mieszkającej na Węgrzech. „Ucisk ten wpłynął niespodziewanie na zwrot w polityce królestwa rumuńskiego. Dziś trudno wogóle przewidzieć następstwa tego kroku gabinetu rumuńskiego.

Odpowiedzialnym jest za to węgierski system prześladowczy, który uczucia narodowe zarówno Rumunów w obrębie monarchii austro-węgierskiej, jak Słowian południowych drażni w najwyższym stopniu. Skorzystała z tego Rosya, podsycając nienawiść do Austryi. To są skutki polityki madziarskiej, a dziś sprawa doszła do takiego napięcia, że właśnie ten madziarski system prześladowczy może zadecydować o kierunku rumuńskiej polityki zagranicznej. Stoimy wobec faktu, że Rumunia sympatyzuje z Serbią i Grecyą. Niech Wiedeń podziękuje za to nierozsądnej polityce węgierskiej, która, gnębiąc Rumunów i ludy słowiańskie u siebie, doprowadza w polityce zagranicznej do sytuacyi wprost fatalnej dla całej monarchii austro-węgierskiej“. W dalszym ciągu autor artykułu w ostrych słowach zwraca się pod adresem Wiednia, „aby miał oczy i uszy otwarte na to, co się dzieje“, jeżeli nie chce dopuścić do tego, „by monarchia skutkiem polityki węgierskiej jeszcze w gorsze, aniżeli dziś dostała się położenie“.

Oto treść artykułu. A pamiętać należy, że pisze to nie jakieś brukowe pisemko, lub mały i bez większego znaczenia dziennik prowincyonalny, ale ze znamiennemi temi uwagami wystąpił organ regencyi wrocławskiej. I dziwna rzecz, że prasa wiedeńska, zazwyczaj tak bardzo wrażliwa na wszystko, co pochodzi z Rzeszy niemieckiej, zgoła nie wspomina o artykule dziennika wrocławskiego, aczkolwiek zarówno co do treści i formy zasługuje on niewątpliwie na większą uwagę.

Tem mniej kwestyi tej z oka spuszczać nie należy, że „Schles. Ztg.“ nie jest bynajmniej odosobnioną, ale w podobnym duchu i tonie przemawia cały szereg innych poważnych dzienników niemieckich. „Berl. Tageblatt“ w dłuższym artykule wywodzi pomiędzy innemi: „Austrya niech raz przecież postara się, aby narody w jej granicach zamieszkałe otrzymały to, co im się z prawa słuszności i sprawiedliwości należy. Wtedy staną się zbytecznemi ojcowskie upomnienia i admonicye, z jakiemi prasa wiedeńska zwraca się pod adresem gabinetu rumuńskiego, aby na „właściwą drogę“ sprowadzić jego politykę. System madziarski ciężko tu zawinił, a skutki aż nadto są widoczne“.

Tak samo „Frankfurter Ztg.“, otrzymująca, jak wiadomo, dość często informacye z niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, w obszernym, blisko pięciołamowym artykule, bierze również w obronę Rumunów i Słowian południowych w monarchii austro węgierskiej zamieszkałych przedewszystkiem z tego powodu, „że zmiana kursu prześladowczego leży w interesie Austro-Węgier, Niemiec i trójprzymierza“.

„Uderzającym jest fakt — podnosi pomiędzy innemi organ frankfurcki — że w ostatnim czasie mnożyły się procesy, wytaczane południowym Słowianom o zdradę stanu. Południowo-słowiańskich oficerów, ludzi z dużym talentem, musiano poddawać śledztwu. W zaanektowanych prowincyach i w Dalmacyi zaprowadzono stan oblężenia. Podczas pierwszej wojny bałkańskiej mnożyły się objawy, wprost dla żywotnych interesów państwa przerażające. A dziś sytuacya się nie polepszyła, ale przeciwnie pogorszyła. System madziarski widocznie z powagi chwili wcale sobie sprawy nie zdaje. To źle, bardzo źle, to fatalne wywołać może następstwa“.

W takim tonie i duchu autor artykułu kreśli obszerne swe uwagi, a redakcya dziennika frankfurckiego zaopatruje go pomiędzy innemi następującym znamiennym komentarzem: „Kwestya południowo-słowiańska, która od czasu aneksyi Bośni i Hercegowiny staje się coraz aktualniejszą i z każdą chwilą wysuwa się coraz silniej na pierwszy plan polityki austro-węgierskiej, w ostatnich szczególnie czasach, a po wybuchu pierwszej i drugiej wojny bałkańskiej, zatacza kręgi, których ignorować nie wolno. Austryaccy mężowie stanu i politycy mają wszelkie powody, aby poważnie nią się zająć i postarać się o pokojowe jej załatwienie. Pamiętać należy, że sprawa południowych Słowian może do pewnego stopnia stać się kwestyą dalszych losów i przyszłości dla monarchii habsburskiej“.

Oto opinie poważnych dzienników niemieckich. I dziwna rzecz, że prasa wiedeńska o tem wszystkiem milczy, nie informuje opinii publicznej, choć hegemonia madziarska, która już tyle szkody wyrządziła Austryi, dziś w najwyższym stopniu zaczyna niepokoić nawet sojusznika berlińskiego. Prasa wiedeńska złą przysługę wyświadcza interesom państwa. Błędy biurokratyczno-centralistycznej polityki są jedną z zasadniczych przyczyn stałych niepowodzeń monarchii.

Pokój czy wojna.

W obecnej chwili na plan pierwszy wysunęła się mowa angielskiego ministra spraw zagranicznych Grey'a, wygłoszona w poniedziałek na końcu posiedzenia Izby gmin. Grey podniósł przedewszystkiem, że już geograficzne położenie państw bałkańskich nie pozwala na to, ażeby koncert europejski wystąpił tam jako całość. Europa musi dać pewnej części koncertu mandat wykonawczy, przyczem należy podnieść, że byłoby rzeczą bardzo trudną, gdyby Europa chciała doprowadzić do pokoju środkami przymusowemi.

Grecya i Serbia — mówił Grey — oświadczyły, że są gotowe do podjęcia rokowań z Bułgaryą pod pewnemi warunkami, które Bułgarya musi poprzednio przyjąć. Turcya zapewne dotrzyma przyrzeczenia, że nie wyjdzie poza linię Enos—Midia, w przeciwnym razie powiększyłaby znacznie kompleks trudności.

Najważniejszym ustępem mowy są wywody Grey'a, odnoszące się do ewentualnej akcyi na własną rękę ze strony któregokolwiek mocarstwa. Jest kwestyą żywotną — dowodził Grey — ażeby mocarstwa nieustannie porozumiewały się i ażeby żadne z nich nie uczyniło kroku, mogącego spowodować nowe trudności. Do tego celu dążą mocarstwa od początku wojny. W sprawie Albanii porozumiały się już, co przyczyniło się do utrzymania harmonii. Chodzi o to, ażeby się nie stało nic takiego, coby mogło tę harmonię zakłócić.

Potrącając o Albanię i wyrażając życzenie, ażeby się nie stało nic takiego, coby zakłóciło harmonię mocarstw, osiągniętą na tle sprawy albańskiej, mówił Grey widocznie pod adresem Austryi, aczkolwiek „N. Fr. Presse“, z naiwnością, znakomicie udaną, powiada, że nie jest „zupełnie jasnem“, do którego mocarstwa odnosi się to „upomnienie, czy przestroga“. Możliwem jest — domyśla się „N. Fr. Presse“, że Grey chciał „przestrzedz państwa bałkańskie, ażeby przez dalszą akcyę w Albanii nie naruszyły postanowień mocarstw“. Grey chciał po prostu wywrzeć nacisk na Austryę, ażeby zbytnio nie trzymała się tego, co ogłosił Tisza i nie przeszkadzała Rosyi w rządzeniu się na Bałkanie. Mowę swoją zakończył wyrażeniem nadziei, że prawdopodobnie komplikacye nie powstaną.

Ale jak wielką jest dezoryentacya Europy, świadczy fakt, że już nazajutrz, to jest we wtorek, ten sam Grey bardzo pesymistycznie wyraził się o sytuacyi w drugiej mowie, wygłoszonej w parlamencie. Grey nie wierzy już w zgodę mocarstw i uznaje potrzebę interwencyi na Bałkanie. Jak ta interwencya wobec niezgody mocarstw ma wyglądać, premier angielski nie powiedział.

Prasa wiedeńska ostro występuje przeciwko Greyowi i jego admonicyom pod adresem Austryi. Zaś „Reichspost“ oświadcza, że Austrya nie dopuści do zbytniego upokorzenia Bułgaryi. Widocznie Rosya obawia się przeciągnięcia struny, gdyż za pośrednictwem londyńskiego biura Reutera zapewnia, że nie ma zamiaru samowolnie oznaczać granic państw bałkańskich, lecz zostawia sprawę tę mocarstwom do rozstrzygnięcia.

Poza tem rozwój wypadków na Bałkanie wykazuje tendencyę pokojową. Bułgarya zgodziła się na bezpośrednie rokowania z Serbią i Grecyą, a nawet na demobilizacyę. Serbia gotowa jest do ustępstw, tylko Grecya stawia wygórowane żądania, na które atoli mocarstwa się nie zgodzą. Również Turcya i Rumunia na razie nie dają powodów do zaniepokojenia.

(Tel. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń 16 lipca.

(Mowy Greya. — Mocarstwa wobec zamiaru upokorzenia Bułgaryi. — Zjazd w Niszu. — Przesadne żądania Serbii. — Pochód Rumunów i Turków. — Armia bułgarska cofa się do Sofii).

Dzienniki zajmują się dzisiaj w dalszym ciągu mową Greya i zarzucają mu, że nie zabrał głosu wtedy, gdy Rosya podburzała Rumunię, a nawet Turcyę przeciw Bułgaryi i gdy car wysłał znane telegramy do króla Ferdynanda i króla Piotra. Była to akcya odosobniona, akcya jednego mocarstwa i wyłamanie się z koncertu europejskiego. Natomiast Grey zdaje się grozić Austryi na wypadek, gdyby monarchia nie chciała pozostać w koncercie mocarstw.

Mimo to zdaje się, że Grey ma niezbyt wiele nadziei utrzymania choćby pozornej zgody wśród mocarstw, gdyż w wygłoszonej wczoraj wieczorem w Izbie gmin ponownej mowie oświadczył, że nie jest prawdopodobnem, aby porozumienie międzymocarstwami mogło być utrzymane, gdyby różne punkty polityki nieinterweniowania w sprawach bałkańskich nie były ściśle dotrzymane. Interwencya mocarstw, zdaje się, będzie jednak konieczna, ponieważ Serbia i Grecya chcą stawiać Bułgaryi tak wygórowane warunki, że mocarstwa niezawodnie będą musiały wkroczyć, aby nie dopuścić do takiego upokorzenia Bułgaryi. „Reichspost“ zapewnia, że w pierwszym rzędzie Austrya do tego nie dopuści, ze względu na konieczność utrzymania równowagi na Bałkanie.

Premier serbski Pasicz spotka się dzisiaj w Niszu z premierem greckim Venizelosem i premierem czarnogórskim Vukoticzem. Na zjeździe tym ustalone będą ostateczne warunki, jakie sojusznicy postawią Bułgaryi. Grecya żąda oddania jej wszystkich okupowanych terytoryów, zapłacenia przez Bułgaryę odszkodowania wojennego, demobilizacyi armii bułgarskiej i gwarancyj narodowych i religijnych. Serbia zaś żąda przystępu do morza Egejskiego i przyznania jej portu Kavalla. Czy mocarstwa zgodzą się jednak na takie zupełne odcięcie Bułgaryi do morza Egejskiego, jest bardzo wątpliwem.

Z Belgradu donoszą, że tam obawiają się widocznie interwencyi mocarstw i dlatego dzienniki już dzisiaj oświadczają się przeciw ewentualnemu zaprowadzeniu autonomii w Macedonii, gdyby mocarstwa ją zaproponowały.

O celach akcyi Rumunii i Turcyi nie ma dotąd nowszych wiadomości. Według doniesień „Milit. Rundschau“ wojska rumuńskie operują na terenie Kalafatu Carabia-Turnu Magurele-Krajova. Na północ od Widdynia, w Koczewie i koło Rachowa, na zachód od Carabii, wojska rumuńskie przeszły już na południowy brzeg Dunaju.

Armia turecka zaś doszła już do linii Enos-Midia, nie wiadomo jednak, czy przekroczy tę linię.

Północna armia bułgarska, pod dowództwem generała Kutinczewa, cofa się do Sofii, podczas gdy armia południowa, pod dowództwem generała Iwanowa, cofa się dalej ku dolinie Strumy.

Zawieszenie broni.

Peryż, 16 lipca.

„Temps“ donosi z Petersburga: Wprawdzie Grecya i Serbia oświadczyły, iż nie mogą przyjąć medyacyi petersburskiej i chcą prowadzić bezpośrednie rokowania z Bułgaryą, mimo to uważają tu zawieszenie broni za bardzo bliskie.

Interwencya Rosyi. — Zamiary Rumunii.

Londyn, 16 lipca.

Biuro Reutera ogłasza widocznie inspirowaną notę o polityce rosyjskiej, w której oświadcza, że Rosya nie myśli wcale o samowolnem wyznaczaniu granic państw bałkańskich, lecz chce sprawę tę, po zawarciu zawieszenia broni, pozostawić decyzyi mocarstw.

Co się tyczy Rumunii, zapewnia nota Biura Reutera, że zamiary jej, jakie miała na celu mobilizacya armii rumuńskiej, zostały już osiągnięte, a mianowicie okupacya północnej strategicznej granicy z Bułgaryą. Rumunia tylko wtedy posunęłaby się dalej, gdyby Bułgarya nie zawarła pokoju z Serbią i Grecyą. Z chwilą zawarcia pokoju, Rumunia natychmiast powstrzyma swoje operacye.

Ateny, 16 lipca.

Obiegają tu pogłoski o zawarciu osobnego sojuszu grecko-rumuńskiego. Specyalna misya rumuńska udała się do głównej kwatery do króla Konstantyna.

Okręty bułgarskie w Sebastopolu.

Bukareszt, 16 lipca.

Znajdujące się w Warnie okręty wojenne bułgarskie otrzymały rozkaz z Sofii, aby jak najszybciej udały się do Sebastopola, celem zabezpieczenia się przed napadem floty rumuńskiej.

Reforma wojskowa we Francyi.

Od dłuższego czasu francuska Izba deputowanych obraduje nad nową ustawą wojskowa, która ma zająć miejsce ustawy z roku 1905, zaprowadzając ponownie trzyletnią służbę wojskową, tudzież szereg innych, mniej doniosłych reform. Dnia 8 b. m. odbyła się walna bitwa parlamentarna o artykuł 18 projektu wspomnianej ustawy, a mianowicie o II rozdział jego, zaprowadzający 3 letnią służbę. Drugi ustęp uchwalono zwyczajnem głosowaniem, gdy atoli przyszło do uchwalenia całego artykułu, okazała się potrzeba imiennego głosowania. Rezultat był dla rządu nadspodziewanie dobry, gdyż artykuł 18 uchwalony został 344 głosami przeciwko 220.

Walka przeciwko całej ustawie trwa dotąd, ale złagodniała znacznie po uchwaleniu 3 letniej służby, która rozpętała prawdziwą burzę nietylko pośród socyalistów, lecz także w pewnej grupie radykałów, tudzież w małym obozie wolnomyślnych i tak zwanych intelektualistów. Jeżeli socyaliści, a zwłaszcza antimilitaryści, grozili rządowi na wypadek zaprowadzenia 3 letniej służby rewolucyą i wojną domową, to nie będziemy się dziwić tym pogróżkom wobec faktu, że na podobne pogróżki zdobywali się ludzie, świadomi chyba swojej odpowiedzialności. I tak znany uczony, Paweł Passy, profesor w „Ecole de hautes études“ w artykule p. t. „Vous n'aurez pas nos gars“ pisał pomiędzy innemi:

„Jeżeli parlament za pomocą potwornego zamachu uchwali zbrodniczą ustawę o 3 letniej służbie wojskowej, to się jej oprzemy wszelkimi sposobami, nawet najboleśniejszymi i najzgubniejszymi. A nie brakuje strasznych sposobów. Oto, ażeby przytoczyć przykład, w pasach granicznych dezercya masowa. Tak, panowie — jakąż będziecie mieć minę, gdy wam 25 do 30,000 ludzi zbiegnie za granicę? W wewnętrznych prowincyach wojna podjazdowa. Rzecz ta jest dzisiaj niezawodnie trudniejszą niż dawniej, jednakże niech tylko dwóch, lub trzech parobków chwyci za broń w każdej wsi, żandarmi będą mieli dosyć do roboty“.

Jeżeli taki Passy pisze podobne odezwy, jeżeli inni profesorowie również występowali przeciwko 3 letniej służbie, to nie można się dzi-

---

Stanisław Przybyszewski.

Dzieci nędzy.

Część druga.

27

Kapelmistrz dał tańczącym jakiś umówiony, tajemniczy znak: utworzyło się carré widzów, a w samym jego środku tańczyła tylko para wybrana.

— To najlepsi tancerze na całym Mont Martre, szeptał już poufale kapelmistrz Janowi do ucha. — La danseuse est diaboliquement belle — n'est ce pas?

I rozpoczął się taniec, jakiego Jan nigdy przedtem nie widział.

Z początku rozkoszne, pełne tęsknot i pragnień wabienie się wzajemne, potem jeden rzut: samiczka zawisła na mocnym karku samca — parę miłosnych obrotów, a potem samiec rzucił się wściekły na kobietę, powalił ją o ziemię, wkręcił palce w jej rozpuszczone teraz, przepyszne, krucze włosy, zerwał ją z ziemi, znowu parę razy okręcił w koło i znowu, jakby z obrzydzeniem, rzucił o ziemię.

Przywarła do jego stóp, jak psica żebrząca o łaskę, i widocznie zdołała zmiękczyć dzikie serce samca, bo podniósł ją z ziemi i objął znowu wpół. A ona uległa, pokorna, uszczęśliwiona, że ją znowu do siebie przytulił, patrzyła mu w oczy rozkochanemi ślepiami, wylękniona, a może dumna, że ma tak mocnego samca.

Ale to trwało krótką tylko chwilę.

Bo po paru obrotach wygiął ją w tył, podrzucił na siebie i cisnął o ziemię, że zaskowyczała z bólu.

Przez chwilę leżała, jak nieżywa, a zwycięski drab kłaniał się na wszystkie strony — otaczającej go publiczności, która darzyła go frenetycznemi oklaskami.

Jan przechylił się poprzez balustradę loży tak daleko, że nogi pod nim drżały, że wszystkiemi siłami panował nad sobą, by z niej nie wypaść.

W tej tancerce poznał swoją siostrę Salę.

Chwilę pociemniało mu w oczach, otrzeźwiał nagle doszczętnie, zimny i spokojny wyjął drugą stufrankówkę i podał ją kapelmistrzowi:

Jeszcze raz!

Schodził ciężko po wschodach loży na dół.

Tancerka się dźwignęła, rozejrzała błędnie w koło. Ktoś jej podał kieliszek szampana, znowu się ożywiła.

Poprzez zwarty mur publiczności przedarł się z wielkim trudem Jan, pokłonił się danserowi, dał mu sto franków i powiedział z naciskiem:

— jeszcze raz!

Było w tem:

„Encore une fois“, coś tak groźnego i nakazującego, że apasz, chociaż w tej chwili schował stufrankówkę do kieszeni, uważał za stosowne dać tajemniczy znak swemu koledze, znanemu pod nazwą „Casse-la-Tête“

Sala patrzyła na Jana, jak na jakieś widmo.

— To ty?! — zacharczała.

— Ja, ja! Pięknie tańczysz — od pół godziny podziwiam twój piękny taniec.

Głos jego był, jakby lodem ścięty.

— Ha, ha, ha! — zaśmiała się ochryple. — Ty — ty... kogoś ty wybawiał, kogoś wyzwolił? Czego tu chcesz?

— Nic innego — powiedział oschle i zimno — jak, by raz jeszcze twój piękny taniec zobaczyć.

Francuzi nadsłuchiwali ciekawie, ale z obcej mowy nic zrozumieć nie mogli, zmiarkowali tylko, że coś się święci, że na jakąś burdę się zanosi i z tem większą ciekawością skupili się wokół, co z tego wszystkiego wyniknie.

— Charle, mon cheri, encore une fois! — Sala rzuciła się Charlowi w objęcia — teraz ci dopiero pokażę, jak Sala tańczy — z roziskrzonymi oczyma, jak węgle, bluzgnęła bratu w twarz.

Patrz, cnotliwy braciszku — podrzuciła nogą tak wysoko, że było widać z pod jedwabnych dessous jej uda.

Publiczność na ten widok zawyła wprost z zachwytu.

Na coś podobnego jeszcze się nigdy żadna kobieta tu nie odważyła — nawet najwięcej wyuzdana.

Raz, drugi i trzeci... Janowi krew trysnęła do oczu: to siostra jego?!

Nie zastanawiał się nad tem, że raz już mu powiedziała, że jest prostytutką, nie myślał nad niczem, nic nie postanawiał, rzucił się tylko na nich, oderwał ją od dansera, rzucił o ziemię, kopnął nogą i zawył:

— Sako przeklęta!

Słychać było zaparty oddech całego tłumu.

W obronie swej tancerki rzucił się na niego z całym rozmachem rozwścieczony apasz — zabłysła stal noża, ale jednym chwytem skręcił mu Jan rękę i powalił go na ziemię.

Apasz omdlał z bólu — wyciągnięto go i podniesiono ze zwichniętem ramieniem i oczekiwano, co dalej nastąpi.

Jan stał z zakrwawionemi oczyma zwycięski, tryumfujący, a sam zdał się przemieniać na jedną parę bacznych, czujnych oczu, bo czuł, że cała awantura na tem się nie skończy.

Ujrzał rzeczywiście nagle przed sobą olbrzymi łeb Casse-la-Tête, który z całym rozpędem miał się rzucić na niego, by mu całą klatkę piersiową zdruzgotać.

W mig pochwycił kudłaty łeb Casse-la-Tête, i zaczem zamierzony cios mógł być wykonany, Jan skręcił olbrzymim łbem Casse-la-Tête'a; wywrócił się przytem, ale w tej chwili się zerwał, rzucił się na Jana, ale ten zwinnym ruchem nogę mu podstawił i po raz drugi Casse-la-Tête zwalił się na posadzkę.

Publiczność nie posiadała się z zachwytu.

Po raz trzeci zerwał się Casse la-Tête rozwścieczony i rzucił się na Jana.

Tym razem uchwycił Jan błyskawicznym ruchem jego ramię — coś zatrzeszczało — Jan przełamał mu ramię.

Cofał się zwolna ku filarowi, gdzie stał jakiś stoliczek.

Wcisnął się za niego, oparł się o filar, i czekał na nowy atak.

Ale już wkroczyła policya do lokalu — wzięto Jana, siostrę jego, oraz dawno już poszukiwanych apaszów do dwóch, czy trzech dorożek i powieziono do cyrkułu.

Jan oprzytomniał. Zrobił swoje zeznanie, powiedział szczerze, co go do tego kroku bez jego nawet woli zmusiło — i odrazu został wypuszczony na wolność.

Na ławce obok siedziała Sala.

Słyszał jej zły, ochrypły śmiech!

Przystanął i spojrzał na nią.

— Pójdziesz ze mną? — zapytał. — W tej chwili cię uwolnię.

— Precz — precz! — syknęła... ty marny, nędzny człowieku — precz!

Uśmiechnął się cicho i wyszedł na ulicę.

Przystanął, bo trudno było mu zoryentować się w tem wszystkiem, co zaszło.

Słyszał głos brata swego obłąkanego, że on jeden jest powołany, by ród od ostatecznego upadku ratować — a nie pomyślał o tem, że przyjdzie mu bronić swojego rodu przed ostatniem zbezczeszczeniem karczemną burdą z apaszami — jemu, który na krzyżu u boku Zbawiciela wisiał. — Dosyć, dosyć tego, pomyślał, i całkiem nie rozumiał, po co i na co całą tę awanturę wywołał!

(C. d. n.)

wić, że socyaliści wzywają do sabotażu, zaś antymilitaryści do rewolucyi. Rząd jednakże wytrwał na stanowisku, a parlament nie odmówił mu poparcia, chociaż każdy deputowany, głosujący za projektem rządowym, a zwłaszcza za służbą 3 letnią, może za to zapłacić utratą mandatu. Obronę ustawy wielce niepopularnej ułatwiło rządowi i jego stronnikom popularne hasło odwetu na Niemcach. Motyw ten odgrywał rolę „leitmotivu" we wszystkich wywodach za projektem ustawy. Deputowany Leygues, członek „wielkiego" gabinetu Waldecka-Rousseau, występując w obronie ustawy, wskazał wprost na Niemcy, które swoim potwornym militaryzmem grożą pokojowi całej Europy. Wszystkie państwa muszą bronić się przed Niemcami, dlaczegoż Francya ma być obojętną. Nie można tego nazwać zwrotem do reakcyi.

„Po roku 1870 — mówił Leygues — oskarżyliśmy cesarstwo o niedbalstwo i brak przewidywania. Gdyby dziś podobne klęski powtórzyły się, na parlament obecny spadłaby odpowiedzialność. Jak zabezpieczyć naszą granicę? Posiadamy na przestrzeni tysiąca kilometrów pięć korpusów armii, zaś Niemcy mają 8 na linii, wynoszącej 300 kilometrów. Trzeba zatem wzmocnić koniecznie wojska na granicy. Mięszanina rezerwy z armią czynną nie daje żadnej gwarancyi, trzeba wzmocnić armię czynną. Byłoby to nieobliczalnym zyskiem dla świata, gdyby Francya i Niemcy, pojednane, mogły połączyć swe siły dla wielkiego dzieła pokoju, ale ciążą tu fatalności, których niepodobna się pozbyć, chyba gdybyśmy się poniżyli i zrzekli najistotniejszych dążeń."

Imieniem socyalistów przemawiał w ciągu rozpraw Jaurès, który zarazem stawał w obronie syndykatów, zwalczających ustawę wojskową, bądź co bądź w sposób wielce drastyczny. Tak Jaurès, jak inni mówcy socyalistyczni przytoczyli — trzeba to przyznać i uznać — cały szereg rzeczowych argumentów przeciwko nowej ustawie wojskowej, ale parlament obradował ciągle pod wrażeniem owej „vis major", która się wyłaniała po drugiej stronie Wogezów, jako niemiecka ustawa o powiększeniu sił zbrojnych do niebywałej wysokości. Obok tego agitacya syndykatów, nie licząca się z niczem, zapędziła do obozu rządowego nawet początkowych przeciwników ustawy.

Wyzyskał tę okoliczność w krytycznej chwili prezydent gabinetu, Barthou, w sposób zręczny i skuteczny. Powoławszy się na przykład zagranicy, zmuszający Francyę do wzmocnienia obrony narodowej, mówił dalej Barthou:

„Jakaż to istnieje łączność pomiędzy słusznemi żądaniami syndykatów co do zarobków i godzin pracy, a ohydną, nieustanną propagandą, prowadzoną w pewnych giełdach pracy, gdzie jawnie głoszony jest sabotaż mobilizacyi, tudzież wojna domowa. Jeżeli reakcya polega na obronie porządku publicznego i prawa, to wyznaję, że jestem reakcyonistą. Więc jakże to?... Wobec tej propagandy rewolucyjnej i poniżającej, która stale dąży do tego, ażeby za pomocą niepokojów i sabotażu zdezorganizować obronę kraju, ośmielacie się obrażać rewolucyę francuską i dzieło Gambetty, porównywając je z obecną propagandą? Rewolucya miała na celu przerzucenie nad granicę bohaterskich żołnierzy i zapewnienie obrony kraju. Rewolucya z dnia 4 września miała zaszczyt stworzyć rząd, który w historyi nosi miano rządu obrony narodowej."

Nigdy Barthou nie był tak wymownym i zręcznym, jak w owej chwili. Odniósł też świetne zwycięstwo. Izba deputowanych uchwaliła najpierw trzyletnią służbę, a następnie wniosek, ażeby mowę prezydenta gabinetu ogłosić afiszami we wszystkich gminach.

W podobny ton uderzył Millerand, gdy przemawiał na zgromadzeniu republikańsko-socyalistycznego komitetu wyborczego XIV dzielnicy paryskiej, która go wybrała deputowanym. Millerand równie wskazał na konieczność obrony Francyi przed inwazyą niemiecką. Niemcy, zdaniem Milleranda, nie chcą wojny dla sławy wojennej, ale ją z pewnością podejmą w chwili, gdy, słusznie czy niesłusznie, będą upatrywać w wojnie interes ekonomiczny.

Francuska ustawa wojskowa wobec szału militarnego Europy, wobec zbrojeń się nie tylko Niemiec, lecz także Anglii i Rosyi, a wreszcie Austryi, nie jest niczem nadzwyczajnem. Ale dla zagranicy staje się ona zajmującą właśnie przez ów jedyny „Leitmotiv", który rozbrzmiewał w mowach każdego obrońcy owej ustawy. Zarówno Niemcy jak Francya zapewniają, że nie chcą wojny, mimo to czynią wszystko tak, jakgdyby ta wojna była w niedalekiej przyszłości nieunikniona.

Nastroje sejmowe.

(Centrum i autonomiści. — Ekscelencya Głąbiński i dr Grabski. — Głosy prasy. — Poseł Rutowski o groźnej sytuacyi. — Wyjazd namiestnika do Wiednia.)

Kilka pięknie brzmiących słów padło onegdaj na posiedzeniach klubów autonomistów i centrum, a nawet sam eksc. Głąbiński zapewniał o swojem pokojowem i zgodliwem usposobieniu. Byłby czas najwyższy, aby po wojnie wyborczej nastało zgodne współdziałanie wszystkich stronnictw polskich, bo jest ono pierwszym i i nieodzownym warunkiem uruchomienia Sejmu. Niestety szczegóły projektu reformy wyborczej, uchwalonego przez klub centrum, nie uprawniają do optymizmu. Na szczegóły tego projektu, a przedewszystkiem na proporcyonalność w gminach wiejskich, nie zgodzą się na kluby demokratyczne.

W szczerość pokojowego usposobienia eksc. Głąbińskiego, który także zapowiada swój własny projekt reformy wyborczej, moglibyśmy nawet uwierzyć. Niestety o pokoju i wojnie domowej w kraju nie wyrokuje eksc. Głąbiński, lecz niedoszły poseł-redaktor Grabski, a co do niego nigdy nikt pewnym być nie może, ażali pewnego uroczego wieczora nie rzuci płonącej głowni na nasze dachy.

„Kuryer Lwowski" regestrując uchwały centrum i autonomistów, pisze:

„Centrowcy dostali zbyt dotkliwe cięgi od Rusinów, aby marzyli o tem, że mogą być jeszcze jedne wybory na podstawie starej ordynacyi wyborczej. Byłoby to dla nas katastrofą. I dlatego sądzimy, że centrowcy zaprzestaną swej obstrukcyi przeciw reformie wyborczej i wezmą się szczerze do pracy. Czy kompromis polski będzie możliwy na podstawie proporcyonalności w kuryi wielkiej i tym podobnych pomysłów, o tem można wątpimy i dlatego dobrzeby było wycofać wszystkie podolskie pomysły i uchwalić jaknajszybciej nową ordynacyę wyborczą, bo im później, tem gorzej".

„Wiek Nowy" poprzedza uchwały klubu centrum następującemi uwagami:

„Obecnie, po wyborach, posłowie klubu środka, widząc widocznie, ile szkody wyrządzili w kraju, zapewniają, że klub ożywiony jest chęcią współdziałania ze wszystkiemi stronnictwami polskiemi bez rekryminacyi i bez chęci odsuwania jakiejkolwiek grupy, a zarazem z chęcią dojścia do porozumienia z posłami ruskimi i do przeprowadzenia jak najszybszego reformy wyborczej, oraz załatwienia pilnych spraw, na które kraj czeka i których załatwienia niezbędnie dobro jego wymaga. Ten moment skruchy możnaby traktować na seryo, gdyby nie rezolucye, które wskazują, iż klub zupełnie nie myśli na seryo o reformie wyborczej, bo przez wysunięcie nowych postulatów uniemożliwia z góry porozumienie stronnictw".

W przededniu posiedzenia lewicy sejmowej odbył poseł Rutowski interwiew z redaktorem „Dziennika Polskiego". Z poglądów seniora demokracyi polskiej, zamieszczonych w niedzielnym numerze „Dziennika" przytaczamy następujące:

„Rezultaty wyborów nie są wesołe — mówił p. Tadeusz Rutowski — musi nastąpić opóźnienie rozumnej, patryotycznej roboty, pacyfikacyi kraju, gotowania społeczeństwa nie tylko na „niespodzianki", ale na pewniaki, co przyjść muszą. Slepcy nie widzą. Polityka konserwatystów była samobójczą. Walczyli z umiarkowaniem, a dostali radykalizm polski i ruski. Podobnego zaślepienia nie znam w porozbiorowej historyi. Zniszczyli Radę narodową — mówię to jako „fanatyk" narodowej solidarności — podkopali powagę Koła sejmowego, rozhukali walkę stronnictw, wyznań, zaognili walkę narodową do czerwoności, do białości. Coś niesłychanego! Wytłumili swoich najlepszych i zorganizowali walkę na zabój przeciw reformie!... Ależ reforma jest potrzebna, jest absolutnie konieczna dla nas samych, dla Polaków. Społeczeństwo w ciasnocie, bezczelnej niesprawiedliwości i głupocie dzisiejszego ustroju, nie wytrzyma. Ani chłop, ani przemysł, ani kultura, ani jakakolwiek myśl o jutrze..."

„Budzi się możliwość odrodzenia wielkich wytycznych narodowej polityki, co stworzyła Rzeczpospolitą. Społeczeństwo musi przejrzeć, gdzie je wiodą ci, co w przedśmiertnej walce o przywilej stanowy rozpętali wszystkie namiętności i grają na głupocie i krótkowidztwie. Ten nowy Sejm, będzie ostatnim egzaminem „patryotyzmu" i zdolności do „narodowego rządu" szaleńców. Co rzetelne i naprawdę narodowe, to się znajdzie — to się musi znaleźć wnet tam, gdzie rzetelny patryotyzm, gdzie będą ci, co się czegoś nauczyli z historyi starszej i nowszej... Demokracya polska nie da się zwichnąć na włos. Czekamy na pozytywną pracę „antibloku", — o biernem „przypatrywaniu się" — nie może być mowy. Za wielkie krajowe i narodowe klęski, żeby wolno było traktować nową fazę tylko jak „nową partyę" przy zielonym stoliku starych zgranych szulerów. Zwłaszcza, że „stawka", którą rzucają waryaci — to interes narodowy. To co w starym projekcie do poprawienia, poprawimy. Nowa sesya sejmowa będzie mieć historyczne znaczenie..."

„Ex re" upadłości wyborczej prof. Grabskiego mówił pos. Rutowski:

„Żal mi, że Grabski nie wyszedł. Liczyłem na pewno, że konserwa potrafi być wdzięczna. Należał mu się mandat z wielkiej własności. Nikt się tak nie wysługiwał. A byłaby „uczta Bogów" pokazać go w Sejmie... Ale wybrali sobie kilku „profesorów" na pomoc... Rzecz niesłychana, jak ta polska inteligencya" a zwłaszcza rozmaite „profesory" gotowi są oddawać swoją rzekomą naukę „na służbę".

Z powodu dzisiejszego wyjazdu namiestnika do Wiednia, pisze „Dziennik Polski".

„Wyjazd ten łączą ze sprawą reformy wyborczej. Współcześnie bawić ma w Wiedniu K. Lewicki, a nie zbraknie tam zapewne i polityków polskich. Kursują pogłoski, że rząd pracuje nad własnym projektem reformy wyborczej, a nawet, że projekt taki ma być już gotowy. Od tej podróży i jej rezultatów zależy niewątpliwie termin zwołania Sejmu.

„Przed wyjazdem namiestnika do Wiednia odbyła się konferencya ze współudziałem posłów, na której omawiano szczegóły akcyi zamogowej dla powodzian, zainicyowanej przez namiestnika. Nadto na konferencyi tej omawiano także sprawę reformy wyborczej".

Delegacya Komisyi Tymczasowej w Londynie.

Z Biura Komisyi Tymcz. piszą nam: Przyjazd delegacyi skonfederowanych stronnictw niepodległościowych do Londynu w celu wręczenia konferencyi ambasadorów znanego już czytelnikom memoryału, wywołał tam poważne wrażenie. Przedstawiciele kierowniczych organów prasy angielskiej przybyli osobiście, aby zasięgnąć bliższych informacyj o sprawie polskiej wogóle i o zadaniach polskiego ruchu niepodległościowego w szczególności. To też w dziennikach angielskich pełno wzmianek i interwiewów z reprezentantem delegacyi polskiej. „Times" dał krótką wiadomość o przybyciu delegacyi i o memoryale.

„The Daily Chronicle" w jednym numerze treściwie informuje czytelników o delegacyi i memoryale, w następnym zaś podaje obszerniejszy artykuł p. t. „Apel 24 milionów Polaków do Europy" zawierający wiadomość o położeniu Polaków w trzech zaborach i specyalnie zastanawiający się nad prześladowaniem Polaków przez Rosyę. Wpływowy dziennik londyński stwierdza, że od czasów 1863 r. i Murawiewa „coś nie coś zmieniło się, ale nie na lepsze".

Inny wielki dziennik londyński „Daily News" daje artykuł p. t. „Ostrzeżenie Polski pod adresem Europy", w którym nazywa zadania delegacyi polskiej „misyą, której równoległej napewno niepodobna znaleźć w dziejach współczesnej polityki europejskiej", poczem mówi, na podstawie informacyj przedstawiciela delegacyi, o położeniu w zaborze rosyjskim i streszcza postulaty memoryału.

„Pall Mall Gazette" podaje interview z reprezentantem delegacyi, oraz przytacza wszystkie postulaty memoryału. „The Globe" oprócz streszczenia postulatów memoryału zajmuje się obszernie sytuacyą narodu polskiego pod knutem carskim i podaje charakterystykę polskich przygotowań wojskowych.

Dalsze artykuły o akcyi Komisyi Tymczasowej mają się zjawić w „Daily Mail", „Daily Mirror" oraz w wydawnictwach, obsługiwanych przez „Press Association". Dzięki pobytowi delegacyi w Londynie, zainteresowanie się sprawą polską wzrosło tam ogromnie. Wybitni mężowie stanu i kierownicy opinii starają się o osobiste poinformowanie się u reprezentanta delegacyi co do spraw naszych i ruchu niepodległościowego.

W odpowiedzi na przedłożony memoryał, reprezentant delegacyi polskiej otrzymał list następujący: „Wicesekretarz państwa do spraw zagranicznych załącza podziękowania p. dr. W. J. i — z polecenia Sekretarza państwa — potwierdza odbiór jego godnego uwagi listu z dnia 9 bieżącego miesiąca".

Kronika powstania 1863-64 roku.

16 lipca.

Połączywszy pod swoją komendą oddziałki Dobrosielskiego, Witkowskiego, Wolskiego i Chędzyńskiego Zbigniewa, Trąmpczyński pod Szygami (Pł.), koło Reżana spotyka się z Wałujewem, ścigającym Wawra; oddział walczy zrazu zwycięzko, a Wałujew, ranny kosą, już ustępuje, lecz strzelcy prasnyscy nie dotrzymują placu, oddział poczyna się chwiać i ostatecznie idzie w rozsypkę, mimo pomocy nadbiegłego w ostatniej chwili Palemona Nowickiego z częścią jazdy Jasińskiego.

Kronika.

Kraków, 16 lipca.

Restauracya wieży Maryackiej. Roboty około odnowienia wieży Maryackiej w Krakowie postępują bardzo szybko. Po założeniu bani i chorągiewki na szczycie wieży, przystąpi się w tym tygodniu do osadzenia korony i kulek na poszczególnych wieżyczkach. Prócz tego wieżyczki będą obite ołowianą blachą, a na około nich umieszczona będzie silna balustrada. Wszystkie roboty wykonane są przez siły krakowskie. Przypuszczać należy, że roboty około odnowienia wieży zakończą się jeszcze w tym roku.

Arcyksiążę Leopold Salwator w Krakowie. Wczoraj o godzinie 2 po południu wyjechał arcyksiążę Leopold Salvator automobilem na dalszy przegląd artyleryi i aeroplanów na błoniach rakowickich. Przegląd zakończył się o godzinie 6 wieczorem.

Wieczorem arcyksiążę wziął udział w obiedzie u delegata Fedorowicza. — W obiedzie tym wzięli udział ks. Anatol Nowak, ks. Dominik, ks. Hieronim Radziwiłłowie, komendant korpusu krakowskiego Böhm-Ermolli z generałami Kukiem i Kordą, radca ambasady przy kwirynale bar. Leon de Vaux, prezydent miasta Krakowa dr Leo, generałowie: Kestranek, Nastopil i Rozwadowski; marszałek pow. dr Stefan Skrzyński, dr Franciszek Paszkowski, Edward hr. Mycielski, pułkownik bar. Diller, major bar. Wolf, major hr. Christalnigg, hr. Ignacy Ledóchowski i p. Wojciech Kossak.

Dzisiaj rano wyjechał arcyksiążę Leopold Salwator na błonia rakowickie, gdzie odbyła się przed arcyksięciem w dalszym ciągu rewia oddziałów artyleryi korpusu krakowskiego.

Dzisiaj wieczorem będzie obecnym arcyksiążę Leopold Salvator na przedstawieniu „Ewy" w teatrze miejskim.

Z komisyi drogowo-kanałowej. Komisya drogowo-kanałowa Rady m. Krakowa na swem posiedzeniu w dniu 15 lipca b. r. pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Józefa Sarego, rozstrzygnęła oferty na dokończenie budowy kanału miejskiego na gruntach pofortecznych między ul. Smoleńsk a Zwierzyniecką, tudzież na budowę kanału w ulicy Topolowej. Następnie zatwierdziła projekt i kosztorys budowy chodników z płyt betonowych w kilku ulicach miasta.

Udzielenie koncesyj. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi Rady m. Krakowa dla przemysłów koncesyonowanych pod przewodnictwem radcy m. p. Gustawa Gersona Bazesa. Komisya wydała opinię imieniem Rady miasta Krakowa co do trzech podań o księgarnie, co do dwóch podań o biuro informacyjne, co do dwóch podań o przewóz osób, co do dwóch podań o dorożki, co do jednego podania o drogueryę, biuro stręczeń, drukarnię, antykwarnię, tandeciarstwo, biuro podróży.

Wystawa „Koń w malarstwie i rzeźbie polskiej" w Krakowie otrzymała w dalszym ciągu dzieła: Józefa Brandta, J. Brodowskiego, Juliusza Kossaka, Jana Kotowskiego, Leopolda Loefflera, Piotra Michałowskiego, Franciszka Sypniewskiego Stanisława Szygla, Włodzimierza Tetmajera nadesłane przez pp. Właścicieli: Dyr. Wolfa Blumenfelda, dr Ludwika Dąbrowskiego, Henryka Fraenkla, Maryę Fraenklową, dr Konstantego Lipowskiego, prof. dr Jerzego hr. Mycielskiego, Jakuba Silbermanna, Wilhelma Suesskinda i Alfonsa Thomana.

Z obecnej wystawy zostały w bieżącym tygodniu sprzedane: rzeźba prof. Jana Raszki p. t. „Książę Henryk Sandomierski w obliczu Jerozolimy, rzeźba Jana Góralczyka p. t. „Woziwoda", wreszcie akwaforta „Koń" Włodzimierza Kuglera.

Z opery lwowskiej. Dowiadujemy się, że ceniony artysta śpiewak p. Stefan Stowa (inż. Idźkowski) po ostatnim występie w „Tosce", przyjętym tak jednomyślnem uznaniem krytyki, opuszcza Kraków, udając się w najbliższym czasie za granicę, gdyż w obecnych warunkach nie mógł, niestety, ze szkodą scen krajowych, oddać talentu swego na usługi rodaków.

Z uniwersytetu. P. Herbert Jerzy Ferstyn z Sołotwiny, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw; p. Bronisław Haupt, asystent gospodarstwa doświadczalnego uniwersytetu Jagiellońskiego w Mydlnikach, rodem z Płauczy Małej w Galicyi, otrzymał stopień doktora filozofii.

Hojny dar. Władysław Bojarski, dyrektor I gimnazyum w Przemyślu, ofiarował „Kołu pedagogicznemu Uczniów Uniw. Jagiellońskiego" cenny księgozbiór, zawierający kilkaset dzieł z dziedziny wychowawczej, za który to — iście królewski dar — zarząd „Koła" składa mu serdeczne wyrazy podziękowania, nazywając postąpienie jego prawdziwym czynem patryotycznym. Oby tylko przykład czcigodnego dyrektora znalazł licznych naśladowców, a działalność nowo zawiązanego w uniwersytecie Jagiellońskim „Koła pedagogicznego U. U. J." wzrośnie i spotężnieje, bo oprze się na realnym gruncie poważnych środków naukowych. By uczcić osobę czcigodnego ofiarodowcy zamierza „Koło pedagogiczne U. U. J." urządzać co pewien czas konkurs imienia Władysława Bojarskiego na prace z dziedziny pedagogicznej, sądząc, że w ten sposób choć w drobnej mierze wywdzięczy się swemu dobroczyńcy.

Inspektorem uzupełniających szkół przemysłowych na Śląsku Cieszyńskim mianował ponownie minister robót publicznych p. E. Kostockiego, profesora szkoły przemysłowej w Krakowie.

Z pracy oświatowej w Zakrzówku. Staraniem krakowskiej Eleuteryi odbyło się ubiegłej niedzieli 13 lipca b. r., o godz. 4 po południu, zebranie oświatowe w przepełnionej sali tamtejszej czytelni. Po wstępnem przemówieniu p. Leona Możdżeńskiego, w którem wyjaśnił cele tego Towarzystwa i znaczenie oświaty wogóle, wygłosił p. J. Surówka odczyt „O szkodliwości alkoholu". Następnie wywiązała się na ten temat ożywiona pogadanka, zakończona zabawą towarzyską przy gramofonie. Na życzenie zebranych przyrzekł p. Możdżeński, imieniem zarządu Związku Eleuteryi, urządzać co niedzielę takie odczyty, w połączeniu z pogadankami i zabawą w Zakrzówku. Następnej niedzieli o godz. 4 po południu odbędzie się w Czytelni odczyt „O Kościuszce". Na zakończenie zaproponował p. Możdżeński zebranym utworzenie kółka amatorskiego i chóru, co z wielkim zapałem przyjęto, a w następnym tygodniu mają się już rozpocząć próby.

Wymiar podatku osobisto-dochodowego. — „Kuryer Lwowski" podał w dosłownem brzmieniu okólnik poufny, datowany z 30 czerwca, wiceprezydenta dyrekcyi skarbu dra Szlachtowskiego do starostw w Galicyi, w którym poleca ono przeprowadzenie wymiaru podatku osobisto-dochodowego, względnie pensyjnego w ciągu lipca. Dalej okólnik ów powiada:

„Zarazem wyraziło ministerstwo skarbu przekonanie, że mimo bezprzecznie trudnej sytuacyi, jaka wynikła dla władz podatkowych przez opóźnienie wymiaru powyższych podatków pro 1913, urzędnicy, którym poruczono uskutecznienie tego wymiaru, dołożą jaknajenergiczniejszych i najgorliwszych starań, aby z jednej strony nie nastąpiło za wielkie opóźnienie w ukończeniu tego wymiaru, a z drugiej strony, aby wspomniany wymiar nie ucierpiał wcale na ścisłości i na wydatności(!). W każdym razie władze podatkowe winny dążyć zapomocą wszystkich ustawą dopuszczalnych środków do tego, aby zeznania były prawdziwe. Przytem wyraża ministerstwo nadzieję, że w bieżącym roku wielu kontrybuentów zezna wyższe kwoty dochodu, co znalazłoby uzasadnienie w pomyślnej konjukturze roku 1912".

Okólnik nie potrzebuje komentarzy. Każdy wie, co to znaczy!

Brak dozoru. Do parku Jordana, jedynego w Krakowie miejsca zabaw i ćwiczeń dla młodzieży, przyszedł uczeń Szymon Kant w towarzystwie rodziców. Chłopiec wziął udział w zabawie, grając z rówieśnikami w kręgle. Nagle jeden z nich zamiast puścić kulę w ruch po ziemi, rzucił w górę i uderzył nią Kanta, który od kuli dostał cios w policzek. Chłopiec zemdlał od uderzenia.

Ojciec ucznia, który przybył z synem do naszej redakcyi, użalał się, że dzieckiem nikt w parku się nie zajął i gdyby nie przypadkowa obecność rodzeństwa, nie pospieszonoby mu na pomoc. — Chłopca musiano zawieść na stacyę pogotowia ratunkowego, które zrobiło mu opatrunek na głowę.

Aresztowanie artystów malarzy na Węgrzech. Jak wiadomo, władze rządowe w Lewoczy zażądały od władz krakowskich przeprowadzenia w mieszkaniu artysty malarza p. K., [illegible] wydała nadspodziewany rezultat. Przedmioty znalezione w posiadaniu p. K., przedstawiające podobno znaczną wartość, zostaną w tych dniach odesłane do sądu w Lewoczy, gdzie też odbędzie się dnia 24 b. m. rozprawa. Gobeliny, ornaty i kielichy odesłane będą na Węgry, celem rozpoznania przedmiotów, pochodzących z kradzieży w Lewoczy. Ponieważ jednak reszta przedmiotów, niewiadomego pochodzenia, według przypuszczeń władz, została także skradziona na Węgrzech, przeto i owe cenne rzeczy władze węgierskie przy pomocy poszkodowanych będą rozpoznawać.

Echo zbrodni w Łobzowie. Śledztwo w sprawie zbrodni, popełnionej na osobie służącej Góreckiej, zostało już ukończone i akta tej sprawy odesłano do prokuratoryi. Uwięzieni małżonkowie Mieszczyńscy i Jan Frasik pozostają nadal w aresztach sądu krajowego karnego, mimo, iż do winy się nie przyznali. Jak słychać, ostatni przesłuchani świadkowie zeznali nader obciążająco dla uwięzionych. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w kadencyi wrześniowej.

Śmierć dwojga dzieci w Wiśle. W sobotę 12 b. m. w południe rozeszła się wieść na Grzegórzkach, że utonęło dwoje dzieci w nurtach wezbranej Wisły koło rzeźni miejskiej. Wieść się sprawdziła, gdyż już w niedzielę 13 b. m. wydobyto z Wisły zwłoki 7-letniego chłopca. Wczoraj zaś o godzinie 10 rano Michał Pawlik, robotnik, zatrudniony przy regulacyi Wisły, wydobył z wody koło mostu kolejowego na Grzegórzkach zwłoki czteroletniego chłopczyka. Na miejscu rozpoznał Aleksander Aleksandrów, czeladnik ślusarski, zamieszkały przy ulicy Wawrzyńca L. 4, zwłoki swojego synka. Chłopcy, jak zeznaje ojciec, w dniu krytycznym, przynieśli ojcu obiad i wracali brzegiem Wisły. Widocznie w drodze powrotnej wpadli do Wisły i z braku ratunku utonęli w spienionych falach.

Oszustwo bankowe w Krzeszowicach. Od kilku dni toczy się w sądzie krajowym karnym w Krakowie śledztwo w sprawie oszustwa, popełnionego w „Banku związkowym dla oszczędności i zaliczek" w Krzeszowicach, przeciw Samuelowi Amsterdamowi i spólnikom, którzy — jako urzędnicy tego banku — dopuścili się szeregu oszustw na szkodę tej instytucyi, wskutek manipulacyj wkładkowych.

W godzinach popołudniowych przyjmowali do eskontu weksle, wpisując upłaty mniejsze, już to wcale upłat nie wpisując, lecz wyjąwszy z portfelu weksle płatne na sumy wyższe, a wkładając w ich miejsce weksle prolongacyjne na niższe sumy. Taka manipulacya trwała trzy lata. Nadto fałszowali oni księgi w ten sposób, że upłaty należytości, przez strony składane, albo wcale do ksiąg nie wpisywali, albo wpisywali mniejsze sumy.

Nie można było jednak wykryć oszustw przez dłuższy czas, gdyż mimo że nie zgadzała się kasa dzienna, jednak wskutek wspólnego porozumienia się wszystkich urzędników, nie można było sprawdzić nigdy przyczyny braków w kasie. Wspomniany bank, jak dotąd stwierdzono, przez te oszustwa ponosi szkodę powyżej 10 tysięcy kor.

Kradzież w kościele. Wczoraj nieznani sprawcy dopuścili się kradzieży dywanu i obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej z ołtarza bocznego w kościele św. Barbary w Krakowie.

Kradzieże sklepowe. Wczoraj aresztowano 33-letnią Maryę Zającównę i 37-letnią Annę Staneczko, które podczas kupna po sklepach bławatnych dopuszczały się kradzieży rozmaitych towarów. — Również aresztowano 26-letnią Franciszkę Chachlowską, która na własną rękę dopuszczała się kradzieży sklepowych. Poszkodowani są kupcy na Kazimierzu i firma Niesiołowskiego w Sukiennicach.

Z kraju.

Wycieczka ziemian z Królestwa Polskiego. Grono ziemian z Królestwa pod przewodnictwem hr. Juliusza Tarnowskiego, prezesa radomskiego Tow. rolniczego, zwiedzało w ubiegłym tygodniu kilka postępowych gospodarstw w Galicyi. Najpierw zatrzymała się wycieczka w Dzikowie, podejmowana przez hr. Zdzisława Tarnowskiego. Odbyła się wycieczka do meliorowanych i nawadnianych na wielkich obszarach łąk w Mokrzyszowie. Następnie udali się ziemianie z Królestwa w okolice Przeworska i Jarosławia, gdzie najpierw zwiedzono gospodarstwo p. Jerzego Turnaua w Mikulicach, Urzejowicach i Niżatycach. Z Mikulic udała się do Łopuszki Wielkiej, majętności wzorowo zagospodarowanej przez hr. Romana Scipiona, gdzie zwiedzano szczegółowo fermę doświadczalną, założoną i prowadzoną przez jarosławskie, oraz przeworsko-rzeszowskie Kółko ziemian. W dalszym ciągu zwiedzano folwarki ordynacyi zarzeckiej pod Jarosławiem, administrowane przez hr. Jana Mycielskiego, a w szczególności nowo przez niego zmeliorowane obszary torfowisk i łągów, dotąd będące nieużytkami, a obecnie wydające wspaniałe urodzaje. W sobę podążyli ziemianie z Królestwa do Baranowa dla zwiedzenia tamtejszego gospodarstwa i słynnego zamku.

Egzamin główny w krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie odbył się w dniach 11 i 12 lipca b. r. w obecności reprezentantów władz szkolnych, a mianowicie: dr. Adama Fedorowicza, wiceprezydenta namiestnictwa, kuratora szkoły komisarza rządu, radcy Wydziału krajowego Konstantego Jasińskiego, krajowego inspektora szkół rolniczych i dr. Emila Godlewskiego, kuratora szkoły. Egzamin złożyli następujący uczniowie: Władysław Breitkopf z Dobrzelina (odzn.), Kazimierz Gałecki z Wólki (odzn), Michał Głowacki z Korowiniec (odzn.), Władysław Gosztowt z Paskierdunów, Wiktor Gowin z Żywca (odzn.), Kazimierz Horoszkiewicz z Salówki, Józef Kopeć z Dziedzic (odzn.), Józef Kowalski z Myślenic (odzn.), Franciszek Kuester z Kazimierzy Wielkiej (odzn.), Jan Lerezyński z Nietuliska fabrycznego (odzn.), Stanisław Mazurkiewicz z Sandomierza (odzn.), Kazimierz Sciborowski z Limanowy, Jerzy Szyszkowski z Wyźnian (odzn.), Franciszek Zagórski z Mileczyc (odzn.) i Tadeusz Zgliczyński z Płocka (odzn).

Do Krynicy przybyło od 15 maja do 10 lipca ogółem rodzin 2.691, osób 4.103.

Oddział kolarzy Sokoła żywieckiego urządza tegoroczne główne wyścigi kolarskie w dniach 7 i 8 września b. r. z obszernym programem.

Kolonia wakacyjna Tow. nauczycieli szkół wyższych. Z Podosobnia piszą nam 14 b. m.: W ubiegły piątek zwiedził p. wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, p. Dembowski, w towarzystwie marszałka powiatu i nowo wybranego posła ziemi liskiej Augusta hr. Krasickiego, tudzież starosty p. K. Pohoreckiego, kolonię wakacyjną Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych w Podosobniu koło Liska.

Kolonia w Podosobniu, ciesząca się żywem zainteresowaniem władz szkolnych i miejscowych, zasługuje na uwagę z tego względu, że utrzymuje corocznie około 100 uczniów z całej Galicyi i Śląska, przeważnie ze składek wśród samej młodzieży. W roku bieżącym przyjął zarząd Towarzystwa nauczycieli na czterotygodniowy pobyt w kolonii uczniów z Białej, Brzeżan, Cieszyna, Dębicy, Jarosławia, Lwowa, Orłowej, Przemyśla, Rzeszowa, Sambora, Tarnopola, Trembowli i Złoczowa.

Ze świata.

Pierwsze dwa Kółka rolnicze na Górnym Śląsku. „Dziennik Poznański" pisze: Powiat oleski wstępuje jako pierwszy na Górnym Śląsku w ślady Księstwa Poznańskiego, ponieważ w nim zostały pierwsze dwa Kółka rolnicze na Górnym Śląsku założone, a to w Oleśnie i w Wolnym Kadłubie. Także istnieje już w Oleśnie bank ludowy i „Rolnik".

Pomnik cecorski. W Besarabii, na polach sioła Sawki, w nocy z dnia 6 na 7 października 1620 poległ hetman Żółkiewski, kiedy przedzierał się pod Cecory przez zastępy Turków i Tatarów. Żona wzniosła mężowi pomniczek z wapienia, z wmurowaną tablicą marmurową i napisem łacińskim: „Przechodniu! Jeśli poganinem jesteś — nie żałuj kamienia, jeśli chrześcianinem — za wiarę Chrystusową, w kościele ofiary nie odmawiaj. Ktokolwiek to miejsce nawiedzisz — jak słodko i pięknie umierać za ojczyznę — ze mnie się ucz". O pomniku tym z biegiem czasu zapomniano. Burze i wojny zrujnowały go i zamieniły w kupę gruzów. Pamiętała inteligencya z Mohylowa Podolskiego, z ks. Hołubeckim na czele.

Grono ludzi dobrej woli zakrzątnęło się około uzyskania pozwolenia na odbudowanie zrujnowanego pomnika. Utworzył się komitet, do którego weszli pp.: Tomasz Michałowski, Józef Orłowski, Franciszek Pułaski, Soter Łaski, Tomasz hr. Łubieński i Wacław Krajski. Przez lat kilka dokładano starań, aby pozwolenie władz uzyskać. Wreszcie w roku 1911 p. Piotr Nowacki, członek petersburskiego Instytutu archeologicznego, otrzymał w tej mierze pozwolenie i przystąpił do budowy w czerwcu 1912 roku. Koszt tej budowy wynosił 1039 rubli. Pomnik ma 7 metrów wysokości i we wnętrzu swem zawiera szczątki dawnego pomnika.

Honoraryum za „Quo Vadis". „Berliner Tageblatt" donosi, że Henryk Sienkiewicz otrzymał za wystawienie „Quo Vadis" milion marek od pewnego amerykańskiego towarzystwa kinematograficznego. Za prawo wystawienia tych zdjęć w Europie miano zapłacić drugi milion, tak, że w ten sposób Sienkiewicz otrzymałby dwa miliony marek, t. j. milion rubli. Chcemy chętnie wierzyć, aczkolwiek wiadomość ta nie jest sprawdzona.

Zuchwały napad bandytów na inkasenta. — Z Warszawy donoszą:

Wczoraj rano przy ulicy Leszno czterech bandytów napadło na inkasenta Jana Swierczkowskiego z fabryki wag „Jul. Sterlinga" i przyłożywszy mu do skroni lufy browningów, zrabowali mu 2100 rubli, które inkasent miał na wypłatę robotników. Po dokonaniu napadu, bandyci zbiegli w stronę ulicy Wroniej. W pościg za nimi udała się policya i tłum publiczności. Na ulicy Nowolipie bandyci wpadli do jednego domu.

Policyanci rzucili się na rabusiów, z których je

den wydobył nóż, ale stójkowi zdołali go ubezwładnić.

Schwytano dwóch bandytów żywcem, dwaj inni zdołali, nie policya jest na ich tropie.

Sensacyjna afera szpiegowska. Z Wiednia piszą 14 b. m.: W przeszłym tygodniu aresztowano w Roveredo inżyniera kierującego budową twierdzy na południowej granicy Austryi niejakiego Payera. Payer sprzedał plany tych twierdz — dzieło pracy lat 20, wykonane kosztem wielu milionów — Włochom. Twierdze te trzeba będzie zupełnie przebudować. Po aferze Redla zwrócono uwagę na wystawne życie Payera, który pobierając 600 do 800 koron pensyi miesięcznej, co miesiąca posyłał rodzinie swej, zamieszkałej w Bernie, po 2500 do 3000 koron.

W ubiegły piątek po przeprowadzeniu rewizyi w mieszkaniu Payerów w Bernie, aresztowano i Payerową. Najstarszy syn Payerów, 23-letni młodzieniec, zniknął po rewizyi bez śladu, unosząc z sobą — jak komisya przypuszcza, dowody winy. W mieszkaniu Payerów, urządzonem wykwintnie, znaleziono gotówkę i klejnoty w ogólnej wartości 200.000 koron. Przypuszczają, że Payer od rządu włoskiego, z którym był w stosunkach od lat 10, wziął ogółem 1,000.000 koron.

Poeci greccy na wojnie. Gdy miała wybuchnąć wojna przeciw Turcyi, poeci greccy płomiennemi słowami wzywali ludność do boju, a gdy wojna wybuchła, wielu z nich ruszyło w pole. Podczas pierwszej wojny poległ Kostas Gunaris, wybitny poeta, autor „Godzin mocnych“ i „Snów“. — Dalej padł na polu chwały Krzysztof Makris, znany autor pieśni narodowych, dziennikarz i archeolog. Również poeta Georgios Skipis zginął na polu bitwy. Powszechny żal obudziła w Grecyi śmierć Mavilisa, najwybitniejszego poety, znanego klasycznej Grecyi. Mavilis, który liczył 52 lata życia, mieszkał na Korfu. Gdy wybuchła wojna z Turcyą, wstąpił do szeregów, jako ochotnik. W bitwie pod Driskos odniósł ranę i został umieszczony w szpitalu. Wyzdrowiawszy, powrócił na plac boju. Poległ zabity w starciach przednich i w jednej z potyczek poległ.

Zniknięcie jeziora. O niezwykle zajmującem zjawisku przyrody donoszą z Rzymu: Od dnia 14 b. m. urocze jezioro Canterno, leżące w prowincyi rzymskiej, zniknęło nagle. Wody jego spłynęły do otchłani, która znajduje się w środku jeziora. Zjawisko to powtórzyło się kilka razy w ciągu wieków, ostatni zaś raz przed 22 laty. W swym czasie włościanie zajęli pod uprawę dno jeziora, które było bardzo urodzajne. Wkrótce jednakże powróciła woda do jeziora i to z rybami. Ludność miejscowa opowiada, że woda w jeziorze znika, ile razy utonie w niem niewinna ofiara. Tak było obecnie. Jak się okazuje, krater, mający 4 metry obwodu, pochłonął jezioro, poczem z otworu dobywały się gazy i para wodna. Na dnie jeziora leży mnóstwo śniętych ryb. Chłopi chcą znowu uprawiać dno jeziora, przedtem atoli mają zasięgnąć porady rzeczoznawców, czy i kiedy może powrócić woda.

24-godzinny czas na kolejach. Jak niedawno doniesiono, we Francyi na wszystkich kolejach wprowadzono liczenie godzin do dwudziestu czterech i według tego liczenia są tam wszystkie kolejowe rozkłady jazdy. Obecnie Rada związkowa w Szwajcaryi postanowiła wprowadzić we wszystkich zakładach komunikacyjnych takie same liczenie z tem zastrzeżeniem, że zaprowadzą je równocześnie Niemcy i Austrya. Poselstwa w Berlinie i w Wiedniu otrzymały polecenie podjęcia rokowań w tym kierunku, aby z dniem 1 października b. r., albo najpóźniej z dniem 1 marca 1914 roku wprowadzić nowe liczenie czasu. Podobne liczenie czasu obowiązuje już także od lat kilku na kolejach włoskich i belgijskich.

Katastrofa lotnicza. Dzienniki paryskie przynoszą o katastrofie lotniczej pod Wersalem następujące szczegóły: Przed wczoraj na polu lotniczem pod Wersalem wzniósł się w powietrze 58-letni aeronauta Bertin na aeroplanie własnej konstrukcyi. Jako pasażera zabrał z sobą syna, liczącego 21 rok życia. Przez kilkanaście minut płynął aeroplan spokojnie, poczem nagle na wysokości około 80 metrów przechylił się i pionowo spadł na ziemię. W chwili uderzenia o ziemię z motoru posypały się iskry, od których nastąpił wybuch w zbiorniku benzyny. Płonąca benzyna spłynęła na obydwóch lotników i otuliła ich płaszczem płomieni. Widzowie rzucili się na ratunek, ale byli bezsilni. Po ugaszeniu ognia znaleziono zwęglone zwłoki ofiar i szczątki aparatu. Żona młodego Bertina, która znajdowała się wśród widzów, była świadkiem katastrofy. Omdlałą wywieziono z pola lotów.

Składki. PP. Walentyna i Władysław Janiszewscy z Warszawy złożyli na dar Grunwaldzki 10 kor.

J. M. z Mszany Dolnej dla bezdomnej wdowy J. A. z życzeniem „Boże pomóż dalej“ 1 kor.

Mianowania. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało asystenta cłowego, Franciszka Adamusa, oficyałem cłowym w X klasie rangi w galicyjskich urzędach cłowych.

Cywilny geometra Emilian Gustaw Chmielewski przeniósł swą siedzibę urzędową ze Lwowa do Czortkowa.

Z kalendarza. We środę 16 lipca: NMP. Szkapl.; Andrz. Bened.; we czwartek 17 lipca: Aleksego w. i Marceliny; w piątek 18 lipca: Szymona z L. i Kamilla.

Wschód słońca dnia 16 lipca o godzinie 3 minut 56; zachód o godzinie 7 min. 41; długość dnia godzin 15 m. 51.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 15 lipca termometr doszedł od + 13·2 do + 26·5 Cels.; barometr opadał, wieczór zaczął się wahać.

Dnia 14 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 737·5 mm., termometru + 17·0 Cels.; — wiatr zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Temperatura powietrza o godz. 7 rano w cieniu 14° Cels. Wiatru nie ma; pogodnie.

Prognoza: przeważnie pogoda, skłonność do burzy.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

We środę: „Ewa“.

We czwartek: „Hugenoci“. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Leliwy.

W piątek: „Ewa“.

W sobotę: „Pajace“, „Flet zaczarowany“ (balet) i „Tajemnica Zuzanny“. Występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Leliwy.

W niedzielę po poł. po cenach dramatu: „Noc w Wenecyi“; wieczór: „Lohengrin“. Przedostatni gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej i ostatni gościnny występ Tadeusza Leliwy.

W poniedziałek: „Życie paryskie“.

We wtorek: „Traviata“. Ostatni gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Kronika lwowska.

Lwów, 16 lipca.

O zamordowanie prof. Butkowskiego. Śledztwo karne w sprawie morderstwa, popełnionego na osobie prof. Butkowskiego, zostało już ukończone, a akta odeszły do prokuratoryi państwa. Rozprawa odbędzie się w jesieni przed ławą przysięgłych. Badania stanu umysłowego Dżegały trwają w dalszym ciągu. Prowadzą je pp. dr. Kruszyński i dr. Maliszewski w celi więziennej.

Z politechniki lwowskiej. Pp. Otto Feliks Nadolski, rodem z Ilnika, Karol Pomianowski, rodem ze Lwowa, Janusz Jan Piotr Zaykowski, rodem z Czermna, otrzymali na lwowskiej politechnice tytuł i godność doktorów nauk technicznych.

Towarzystwo gospodarczego wykształcenia kobiet otwiera w jesieni r. b. w Snopkowie pod Lwowem seminaryum dla nauczycielek szkół gospodarskich wiejskich i miejskich. Nauka w seminaryum trwa 2 lata.

Dział ekonomiczny.

*** C. k. dyrekcya kolei państwowej** w Krakowie zamierza rozdać w drodze ofertowej dostawę i zmontowanie mechanicznego urządzenia dla kamieniołomu obok Kamionki Wielkiej z terminem do wnoszenia ofert do dnia 14 sierpnia b. r. godziny 12 w południe. Bliższe szczegóły będą podane w „Gazecie Lwowskiej z dnia 19 lipca b. r.

*** Regulacya rzek w Galicyi.** W namiestnictwie odbyło się w zeszłym tygodniu, pod przewodnictwem namiestnika dra Korytowskiego, posiedzenie komisyi regulacyi rzek. Namiestnik rzucił pogląd na znaczny postęp akcyi regulacyjnej w I okresie budowy (1904—1912) na rzekach kanałowych, na którą wydano w tym czasie ogółem 24,954.652 K i stwierdził bardzo pomyślny skutek dotąd wykonanych robót. Następnie przyjęła komisya do wiadomości sprawozdanie z akcyi budowlanej co do robót zezwolonych ustawą z roku 1901, według którego w roku 1912 prowadzono dalsze roboty na rzekach: Skawie, Rabie, Dunajcu, Popradzie, Wisłoku, Wiarze, Tanwi, Stryju, Bystrzycy, Swicy i Sanie, na które wydano kwotę 2,074.796 K, z robót zaś przewidzianych ustawą z 9 maja 1907 r., wykonywano dalsze roboty regulacyjne w górnych biegach Dunajca, Skawy, Wisłoka, Białej, Dniestru, Ropy, a nadto na potokach Muszynce, Kryniczance, w dorzeczu Popradu, Mszance w dorzeczu Raby, Zylicy w dorzeczu Soły, Mleczki w dorzeczu Wisłoka, na Oporze dorzeczu Stryja, Krośnicy w dorzeczu Dunajca i Lubatówki w dorzeczu Wisłoka.

Z robót około zabudowania potoków górskich wykonywano w roku 1912 zabudowania potoków: Cięciny i Kocierza w dorzeczu Soły, Stryszawki i Jachówki w dorzeczu Rawy, Łopuszny, Czarnej wody i Zakijowskiego potoku w dorzeczu Dunajca, Bieliczny, Czyrny, Floryanki, Binczarówki Pławianki w dorzeczu Białej, tudzież potoków Bystrzycy i Leniny w dorzeczu Dniestru, wreszcie potoku Olszanki w dorzeczu Sanu. Również z tej samej ustawy wykonano w roku 1912 dalsze roboty w obrębie miasta Lwowa około budowy kolektora nr. IV, prowadzącego przez gminę Zamarstynów, tudzież zasklepienia Dzikiego rowu. Na wszystkie wyżej wymienione, a w ustawie z roku 1907 przewidziane roboty regulacyjne, zabudowanie potoków górskich i kanalizacyę Lwowa wydano w roku 1912 kwotę 2,644.878 kor. Ogółem w roku 1912 przebudowano na rzekach kanałowych i ich górnych biegach 4,819.674 koron.

Dalej ustaliła komisya program robót na rok 1914, przyczem wzięła pod uwagę konieczne zwiększenie rocznej dotacyi ze względu na podrożenie cen materyałów i robocizny i odniosła się do namiestnika z prośbą, aby wyjednał zawczasu u rządu centralnego zezwolenie potrzebnych kredytów, aby roboty te mogły bez żadnej przerwy być prowadzone.

Wreszcie komisya zatwierdziła projekt generalny regulacyi Białki tatrzańskiej, szereg projektów regulacyi innych rzek kanałowych, oraz załatwiła długi szereg spraw administracyjnych i technicznych. Na tem obrady zakończono.

*** Niedobór kasy krajowej.** Z powodu unieruchomienia Sejmu i niemożności uchwalenia nowych źródeł dochodów krajowych, wytworzył się ciągle rosnący niedobór w kasie krajowej. Pożyczki tymczasowe ze skarbu rządowego, wynikłe z tak zw. obrachunku z rządem w poszczególnych miesiącach przedstawiają się w cyfrach następujących: styczeń kor. 1,115.247·37, luty kor. 1,861.780·11, marzec kor. 2,198.269·53, kwiecień kor. 2,112.463·20, maj kor. 3,474.173·70. Ogólna wysokość długu w rachunku z rządem wynosi obecnie 22,605.121·47 koron.

*** W krajowym warsztacie naukowym dla wyrobu zabawek** w Jaworowie wpisywać można uczniów na kurs nauki rozpoczynającej się dnia 1 września. W wypadkach na uwzględnienie zasługujących przyjęte będą także wpisy późniejsze.

*** W Makowie**, w krajowej szkole hafciarskiej została otwartą wystawa prac uczenic i potrwa do końca lipca b. r.

*** Krajowa centralna szkoła koszykarska we Lwowie** (ul. Piaskowa l. 25), ogłasza, że podania o przyjęcie na rok szkolny 1913/14 należy już nadsyłać pod adresem Zarządu szkoły i to najdalej do 10 sierpnia b. r.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności Kraków, 15 lipca.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 21·80 do 22·60; żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 17·80 do 18·80; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 17·70 do 18·70; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 19·30 do 20·20; proso od —·— do —·—; kukurudza od 18·40 do 19·90; tatarka od 19·60 do 20·80; groch 24·50 do 55·—; fasola od 23·50 do 51·—; soczewica od 44·— do 46·—; wyka od 23·— do 26·—; siano zwyczajne od 4·80 do 5·60; koniczyna pastewna od 6·— do 6·40; słoma od 4·— do 4·60; rzepak zimowy —·— do —·—; kminek krajowy od 62·— do 68·—; kminek holenderski od 72·— 74·—; koniczyna nasienna czerwona od 0—·— do 0—·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna 50·— do 64·—; esparzetta 0—·— do 0—·—; ziemniaki od 6·— do 7·—; jaja za kopę 8·40 do 8·80; masło za 1 kilogram 2·20 do 2·60; ser za 1 kilogram 0·50 do 60·—; mleko zbierane za 1 litr —·10 do —·12; mleko niezbierane od 20·— do —·24.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 15 lipca.

Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 72, cieląt 268, owiec i kóz 0, nierogacizny 372; razem 712 zwierząt. — Płacone za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje z paszy od —·— do 0—·—, buhaje chude — do —; woły od —·— do 0—·—; krowy —·— do —; jałownik —·— do —·—; cielęta —·— do —·—; nierogaciznę tuczną 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę 170·— do 178·—; węgierską po 0—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 140·— do 300·—; woły z paszy od 300·— do 400·—; krowy od 140·— do 200·—; jałówki od 130·— do 190·—; cielęta od 80·— do 93·—; owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscowa konsumcyę 627 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 85; cieląt i świń —0; na eksport za granicę kraju bydła rogatego 84, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 15 lipca.

Tendencya: silna, zaofiarowanie: małe, chęć kupna lepsza, obroty: małe.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (75/78) kg. od K 10·80 do 11·30; węgierską nową (76/79) od —·— do —·—; żyto dworskie (68/72 kg.) od 8·90 do 9·40; żyto węgierskie —·— do —·—; jęczmień 8·85 do 9·35; jęczmień do siewu od 0·— do 0·—; jęczmień na krupy od 0·— do 0·—; owies 9·25 do 9·75; owies na paszę dworski od 0·— do 0·—; owies targowy 0·— do —·—; kukurudzę ros. starą rosyjską 0·— do 0·—; kukurudzę rosyjską nową 9·20 do 9·95; groch Victoria 14·50 do 17·50; groch zwykły od 12·25 do 13·50; groch pastewny od 9·50 do 11·75; wyka od 11·50 do 13; łubin żółty od 10·— do 12·—; łubin niebieski 9·— do 11·—.

Wszystko za 50 klg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

Wojna na nowo.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 16 lipca.)

Koncentracya wojsk rosyjskich.

Bukareszt. Z Kiszyniewa nadeszła tu następująca wiadomość:

Od przedwczoraj wstrzymano ruch towarowy na kolejach żelaznych w Besarabii. W okręgach wojskowych Odessa i Kijów czynią gorliwe przygotowania do próbnej mobilizacyi.

Rokowania pokojowe.

Wiedeń. „Suedslav. Corresp.“ donosi z Belgradu: Decyzya w sprawie pokoju zapadnie bardzo rychło, gdyż gabinet Danewa oświadcza się za jak najrychlejszem zawarciem pokoju.

Belgrad. Według informacyj ze strony miarodajnej, wiadomości o bliskiem zawarciu pokoju są przedwczesne, ponieważ rokowania wogóle jeszcze nie zostały rozpoczęte. Prezydent ministrów, Pasicz, udaje się do Skoplje, aby ustalić warunki pokoju w porozumieniu z greckim prezydentem ministrów Venizelosem i prezydentem czarnogórskich ministrów Vukoticem. Nieprawdziwe też jest doniesienie dzienników zagranicznych, jakoby do Belgradu przybyli parlamentarze bułgarscy. — Wprawdzie na polu walki nastąpiła chwilowa pauza, ale operacye nie zostały przerwane.

Zjazd w Skoplje.

Grac. Specyalny korespondent „Grazer Volksblatt“ donosi z Belgradu:

Dzisiaj w nocy odbędzie się zjazd Pasicza i Venizelosa z Danewem w Skoplje. Udział Danewa w tym zjeździe trzymają w tajemnicy.

Belgrad. Ostateczne rokowania pokojowe odbędą się w Skoplje lub Salonice.

Belgrad. Prezydent ministrów, Pasicz, wyjechał z Niszu w dalszą drogę do Skoplje.

Turcya nie uznaje warunków pokoju.

Paryż. „Matin“ donosi, że Turcya nie chce uznać pokoju preliminarnego, zawartego w Londynie. W myśl tego traktatu bowiem Turcya zobowiązała się odstąpić całe terytoryum, położone na zachód od linii Enos-Midia związkowi bałkańskiemu. Zważywszy, że związek ten przestał istnieć, a pokój z państwami bałkańskiemi nie jest jeszcze podpisany. — Turcya uważa preliminarya pokojowe za nieistniejące.

Turcy maszerują do Adryanopola.

Konstantynopol. Gubernator bułgarski w Rodosto został ujęty przez Turków i przywieziony do Konstantynopola. Turcy maszerują na Adryanopol. Bułgarzy wysadzili w powietrze linię kolejową, prowadzącą do Adryanopola.

Berlin. „Berl. Tageblatt“ donosi z Konstantynopola: Ze strony młodotureckiej zapewniają, że armia turecka przekroczyła już granicę Enos-Midia.

Nowe rzezie Armeńczyków.

Konstantynopol. Jak słychać, Turcy zmasakrowali w Rodosto, po oddaleniu się wojska bułgarskiego, Armeńczyków i Greków, przyczem zginęło 40 osób. Jeden z konsulów tamtejszych prosił o przysłanie okrętu wojennego. Patryarchat armeński wręczył Porcie z powodu tych zajść notę z zażaleniem.

Pochód Rumunów.

Bukareszt. 16 b. m. urzędowo donoszą, że wojsko wczoraj przekroczyło Dunaj. Przerzucenie mostu trwało 7 godzin. Wojsko maszeruje dalej po ziemi bułgarskiej.

Bukareszt. Główna armia przekroczyła Dunaj w nocy z wtorku na środę.

Bukareszt. Król odjechał do armii.

Klęski Bułgarów.

Ateny. Dziennik „Hestia“ donosi, że Bułgarzy, oddawszy wąwóz Kresna, cofnęli się, ścigani przez wojsko serbskie i greckie.

Straty Greków.

Ateny. Straty w ludziach, poniesione w czasie obecnej wojny, obliczają na 17.000 zabitych i rannych.

Bułgarya prosi cara.

Konstantynopol. Słychać, że bułgarski egzarcha uda się do Petersburga, aby prosić cara Mikołaja o interwencyę na korzyść Bułgaryi.

Konwencya grecko-rumuńska.

Wiedeń. „Suedslav. Corresp.“ donosi z Aten: Uważają tu za pewne, że między Grecyą a Rumunią przyjdzie do skutku sojusz i konwencya wojskowa.

Nie jest wykluczonem, że w takim razie ani Grecya, ani Rumunia nie wstąpią do Związku bałkańskiego.

Londyn. „Times“ dowiaduje się z Sofii, że gabinet Danewa podał się do dymisyi.

Belgrad. Wczoraj wieczorem przybyły tu dwa oddziały sanitarne austryackiego Czerwonego Krzyża.

Bukareszt. Rząd postanowił zezwolić na wywóz wszystkich gatunków zboża, z wyjątkiem jęczmienia i owsa.

Telefoniczne i telegraficzne

wiadomości „Nowej Reformy“

z 16 lipca.

Minister Berchtold w Ischlu.

Ischl. Minister spraw zagranicznych, hr. Berchtold, przybył tu o godzinie 7 rano w towarzystwie szefa swej kancelaryi, radcy leg. Hoyosa. Ministra przyjął dyrektor kancelaryi cesarza br. Schiessl.

Ischl. Minister spraw zagr. hr. Berchtold przyjęty został o godzinie 11 przedpoł. przez cesarza na audyencyi.

Docentury na politechnice.

Wiedeń. Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów w sprawie dopuszczenia dr. Marcelego Marcichowskiego jako docenta pryw. dla budowy z betonu żelaznego i inż. dr. Wacława Balickiego jako docenta pryw. dla budowy mostów na politechnice we Lwowie.

Ministerstwo wojny przeciw emigracyi.

Wiedeń. „Alld. Coresp.“ ogłasza okólnik ministerstwa wojny do komend korpuśnych, zwłaszcza w tych okręgach, gdzie odbywa się najsilniejsza emigracya. Okólnik zwraca uwagę na agitacyę i nadużycia agentów emigracyjnych, zwłaszcza nowo utworzonej agencyi Canadian-Pacific w Krakowie i w różnych miastach granicznych Galicyi i Bukowiny. Dalej wzywa okólnik, aby władze zawiadomiły natychmiast telegraficznie ministerstwo wojny o poczynionych spostrzeżeniach.

Niemcy przeciw Austryi.

Wiedeń. „Reichspost“ omawia we wstępnym artykule stanowisko Niemiec wobec Austryi w czasie ostatniego przesilenia bałkańskiego i stwierdza, że w Niemczech coraz bardziej mnożą się głosy, nieprzyjazne dla Austryi. (Zob. artykuł wstępny. Przyp. Red.) „Reichspost“ przypomina interview z pewnym księciem niemieckim ogłoszony swego czasu w „Wiesbadener Ztg“, w którym polityka bałkańska Austryi została poddana bardzo ostrej krytyce.

Sejm bośniacki. — Ustąpienie Bilińskiego.

Grac. „Grazer Tagespost“ donosi z Sarajewa:

W jesieni zbierze się zapewne Sejm bośniacki, gdyż udało się zapewnić rządowi większość.

W zarządzie krajowym nastąpią jednak ważne zmiany. Nastąpi także zmiana na stanowisku wspólnego ministra skarbu. Na następcę Bilińskiego upatrzony jest rzekomo dr Baernreither.

Ruina Czech.

Praga. Ze szpitali krajowych wydalono mnóstwo chorych z powodu braku środków na ich utrzymanie.

Ustąpienie ambasadora.

Berlin. „Voss. Ztg.“ donosi z Wiednia: Tutejszy ambasador rosyjski Giers ustąpi. Jego następcą ma być Szebeko.

Bil Home-Rule odrzucony.

Londyn. Izba lordów odrzuciła bill Home-rule 302 głosami przeciw 64 w drugiem czytaniu i uchwaliła wniosek lorda Lansdowne, aby przedtem przedłożyć bill sądowi wyborców.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.

Cennik Izby handl. i przemysłowej w Krakowie

z dnia 16 lipca 1913, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·25 żądają 96·25 20-to frankówki w złocie 19·— 19·10. Dolary amerykańskie 493·— 498·—

II. Listy zastawne: 5-proc. Listy zast. prem. Banku hipot. —·— —·—, 4½-proc. Listy zast. Banku hip. 91·— 91·50. 4-proc. Listy zast. Banku hip. 82·— 82·50. 4½-proc. Listy zastawne Banku krajowego 91·70 92·70. 4-proc. Listy zast. Banku kraj. 82·75 83·75. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 96·— 97·—. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 92·— 93·—. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56-letnie 82·50 83·50. 4½ proc. listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. 52-letnie 93·— 94·—. 4½-proc. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. 87·90 88·90.

III. Obligacye i pożyczki: 4-proc. Galic. obligacye propinacyjne 97·25 98·25. 4-proc. Pożyczka kraj. z 1893 r. 81·50 82·50. 4-proc. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 81·50 82·50. 4-proc. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 80·— 81·—. 4½-proc. Obligacye komunalne Banku kraj. 89·50 90·—. 4-proc. Obligacye kolejowe 79·50 80·—.

IV. Akcye: Banku hipot. we Lwowie 618·— 625·—. Galic. dla handlu i przem. w Krakowie 400·— 405·—. Akcye kolei Lwów—Czerniowce—Jassy 505·— 510·—.

V. Publiczne zapisy długu: 4²/₁₀-proc. wspólna renta pap. 84·— 84·50 4²/₁₀-proc. wspólna renta srebrna 84·30 84·50. 4-proc. renta koronowa austr. 81·50 82·—. 4-procenta koronowa węgierska 80·50 81·—. 4-proc. renta austryacka w złocie 102·75 103·25. 4-proc. renta węgierska w złocie 98·50 99·—.

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 16 lipca. (Giełda południowa).

Marki 118·15. Renta majowa 81·60. Renta koronowa węgierska 80·80. Akcye austr. zakł. kred. 617·50. Akcye węg. zakł. kred. 80·—. Akcye Angiobanku 332·—. Akcye Unionbanku 583·50. Akcye Bankvereinu 507·—. Akcye Länderbanku 506·—. Akcye kolei państwowych 691·50. Lombardy 125·—. Akcye fabryki broni 869·—. Akcye tytoniowe 329·—. Alpiny 893·50. Rima-Muranyi 682·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 30·65. Losy tureckie 228·50. Ruble 253·25. Skoda 8·4·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 16 lipca. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 195·50. Tow. dyskontowe 180·50.

Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 16 lipca.

4-procentowa renta rosyjska 93·40 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku 83 rb.; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 83·—; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka III emisyi 370·50; szlacheckie 311·—; 4½ proc. listy ziemskie 88·05 rb; 4-proc. listy ziemskie 88·40 rb.; 4½ proc. listy zast. Tow. Kred. Polskiego 88·30 rb.; 5-procent listy miasta Warszawy 90·90 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 86·— rb.; 5-procentowe listy łódzkie 86·45 rub.; 4½-proc. listy łódzkie 86·30 rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 410·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 423·— rb.; akcye warszawskiego Banku handlowego VII emisyi 436·50 rb.; Bank dyskontowy warszawski 451·— rubli; Cukrownie 297·50 rubli; Starachowice 283·— rb.; Lilpop 137·— rub; Rudzki 144·—. Rudzki nowe 127·— rb.; Zawiercie 275·— rb.; Żyrardów 2·5·— rb.; Putiłów 161·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 85·55 rb.; 4-proc. m. Wilna 87·10 rb.; Bank dyskontowy 495·— rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Borkowski 290 rb.; Borkowski (nowy) 160 rb.; Firley 843 15 841 rb.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·32; Londyn 95·20; Paryż 37·70; Wiedeń 39.54; Łyżkowice od 3·—.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 16 lipca. Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·30 do 11·31; pszenica na kwiecień 11·81 do 11·82; żyto na październik 8·90 do 8·91; owies październik 8·18 do 8·19; kukurudza na lipiec 7·81 do 7·82; kukurudza na sierpień 7·93 do 7·94; kukurudza na maj 7·21 do 7·22; rzepak na sierpień 15·45 do 15·55.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: słabe; pochmurno.

L. 2554/913. 5983 1 2

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Starego Sącza rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na dzierżawę realności gminnej pod l. 21 Rynek, składającej się z domu z przynależnościami.

Warunki licytacyjne są wyłożone do przejrzenia w kancelaryi Magistratu w godzinach urzędowych.

Cena wywołania wynosi 3172·— K rocznie.

Czas dzierżawy trwać będzie trzy lata, t. j. od 1 stycznia 1914 do 31 grudnia 1916 r.

Licytacya odbędzie się tylko zapomocą ofert pisemnych, które wnosić należy **do dnia 21 lipca 1913 r.** do godziny 12 w południe.

Do oferty należy dołączyć wadyum w wysokości 10% z ceny wywołania w gotówce lub w papierach wartościowych, mających pupilarne bezpieczeństwo.

W ofercie ma być wyszczególnione, że oferent poddaje się wszystkim postanowieniom, zawartym w warunkach licytacyjnych.

Stary Sącz, dnia 9 lipca 1913.

Burmistrz:

A. Pawlikowski.

L. 2555. 5984 1 2

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Starego Sącza rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na dzierżawę prawa poboru opłat z targowego i placowego.

Warunki licytacyjne są wyłożone do przejrzenia w kancelaryi Magistratu w godzinach urzędowych.

Cena wywołania wynosi 4800 koron rocznie.

Czas dzierżawy trwać będzie trzy lata, t. j. od 1 stycznia 1914 r. do 31 grudnia 1916 r.

Licytacya odbędzie się tylko zapomocą pisemnych ofert, które wnosić należy do **dnia 24 lipca 1913 r.** do godziny 12-tej w południe.

Do oferty należy dołączyć wadyum w wysokości 10% z ceny wywołania w gotówce lub w papierach wartościowych, mających pupilarne bezpieczeństwo.

W ofercie ma być wyszczególnione, że oferent poddaje się wszystkim postanowieniom zawartym w warunkach licytacyjnych.

Stary Sącz, 9 lipca 1913.

Burmistrz

A. Pawlikowski.

L. 2553/913. 5985 1 2

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Starego Sącza rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na dzierżawę prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych i piwa, przysługującego gminie na podstawie rozporządzenia Wydziału krajowego z 17 listopada 1910, l. 127677.

Warunki licytacyjne są wyłożone do przejrzenia w kancelaryi Magistratu w godzinach urzędowych.

Cena wywołania wynosi 13.176 kor. rocznie.

Czas dzierżawy trwać będzie trzy lata, t. j. od 1 stycznia 1914 r. do 31 grudnia 1916 r.

Licytacya odbędzie się tylko zapomocą ofert pisemnych, które wnosić należy do **dnia 22 lipca 1913 r.** do godziny 12-tej w południe.

Do oferty należy dołączyć wadyum w wysokości 10% z ceny wywołania w gotówce lub w papierach wartościowych, mających pupilarne bezpieczeństwo.

W ofercie ma być wyszczególnione, że oferent poddaje się wszystkim postanowieniom zawartym w warunkach licytacyjnych.

Stary Sącz, 9 lipca 1913 r.

Burmistrz

A. Pawlikowski.

L. 4450.

Ogłoszenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy szkoły wydziałowej żeńskiej w Wieliczce, rozpisuje się niniejszem rozprawę ofertową.

Otwarcie ofert nastąpi **dnia 18-go lipca 1913 r.** o godzinie 3-ciej po południu w kancelaryi Magistratu miasta Wieliczki.

Kosztorysy, plany, oraz warunki licytacyjne można przeglądać w kancelaryi Magistratu miasta Wieliczki codziennie od godziny 9-tej rano do godziny 3-ciej po południu.

Do oferty należy dołączyć wadyum we wysokości 2% ceny oferowanej.

Magistrat król. woln. górn. m. Wieliczki

dnia 9 lipca 1913.

Burmistrz:

Rywas.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski